

# III (Waruno!...)



JAN KASPROWICZ

NAD PRZEPAŚCIAMI

### III

Waruno<sup>1</sup>!...

Bóg

Ręce się moje podnoszą ku tobie,  
Wielki Waruno,  
Porannej zorzy rozkrwawiona łuno,  
Strugi promieni lejąca po globie!...  
W twą stronę —  
Ku twym wyżynom, o słońce,  
Wzlatują myśli moje utęsknione,  
A niespokojne, wciąż się poza siebie  
Obracające,  
Czy nie mkną za niemi  
Nagie, wychudłe od dzikiej chciwości  
Upiory mroków...

Światło

Ciemność

Kiedy na niebie  
Blask twój zapłonie  
Falą iskrzystych potoków  
Ponad posępnym cmentarzyskiem ziemi,  
Kryjących w sobie zgasłych wieków kości —  
Ku twej słonecznej koronie  
Ze snu rozwarłe kiedy spojrzą oczy,  
Czemu nie radość rozdźwiewa mą duszę  
W błogosławieństwa święty hymn, w ochoczy  
Wielebnych melodyj szal,  
A tylko w wnętrzu wciąż przytłumiać muszę  
Skryte, tajemne, natarczywe lęki?

Cmentarz

Strach

Traw twoich pęki  
Lśnią szmaragdami, zaścielając miękkie,  
Wonny, puszysty kobierzec dla ciał,  
Zaróżowionych pragnieniem rozkoszy!  
Na toś w nie ogień swego życia wlał,  
Na toś je z ziemią wielką żądzą skuł,  
Ażeby wędły z trawami,  
By blakły z barwą ziół,  
By opadały razem z liśćmi drzew,  
Nim zdążył przebrzmieć rozpoczęty śpiew?  
Zanim nad nami  
Zdoła się stoczyć w grób czerwonych mórz  
Żar twego słońca, światło twoich zórz,  
Czemu nas ręka niewidzialna płoszy ?  
Czemu nas spycha w cień,

Natura, Ciało, Przemijanie,  
Śmierć

<sup>1</sup>Waruna — w religii hind. bóg deszczu i nieba. [przypis edytorski]

W chłodną, wilgotną toń,  
W przygniatającą cieśń,  
Nielitościwy, straszny, srogi boże,  
Twa niewidzialna dłoń?

O życie!  
O rytmie krótkich, urywanych tchnień,  
Których największy arcy mistrz nie złączy  
W pełną, zamkniętą, harmonijną pieśń!

A ty, na szczycie,  
Spokoju mając zgotowane łożo,  
Srebrnym, przejrzystym naodzian obłokiem,  
Słonecznym śmiejesz się okiem,  
O płomienisty, a tak zimny boże!  
Gdy oddech mięknie wśród starganych łon,  
Gdy krew się sączy  
Z palców, siłających się uderzać w lutnie,  
By z tych przez ciebie naciągniętych strun  
Wydobyć ton,  
Co się nie urwie, nim się z tonem zleje,  
Ty z głębi cichych, przedwieczornych łun  
Wychylasz cichą twarz —  
Cichą okrutnie!

O wielki smutku nasz!  
O wyczerpanie wszystkiej naszej siły,  
O w oceanu głęb schodzące zorze!

Któż ci jest miły?  
O kogo ty dbasz?  
Czyje wypełniasz nadzieje,  
O bezgranicznie obojętny boże?!...

Mglistą świadomość człowieka  
W swoim bezdennym pochłaniasz Erebie<sup>2</sup>,  
Jak ten ostatni blasków promień mgławicy  
W swe bezgraniczne zatapiasz ją morze,  
Zamykające się nad nią bez wrzawy,  
Bez burz, bez gromów, bez pomruku fal,  
Bez rozplenionych pierścieni,  
Zanim się mogła stać świadomą siebie!

Morze, Woda

W nieogarniętą, w niedosięglą dal,  
Która jest pełna ciebie,  
Twych żywych ogni i twych martwych cieni,  
Podnoszą ręce się moje...

Mrok na nie ścieka —  
Mrok na nie zlewa swych ołowiów zdroje.

Ciemność, Otchłani

O ciemnią nocy posępny pogrzebie!  
Drogo nieznana! o drogo daleka,  
Ginąca w ciemni przepastnej otchłani!  
Widma tułacze —  
Potworne strachy, lęki i rozpacze,

Cierpienie, Przemijanie,  
Rozpacz, Śmierć, Trup,  
Gotycyzm

<sup>2</sup>Ereb — inaczej Hades; w mit. gr. królestwo Hadesa — boga śmierci; kraina umarłych. [przypis edytorski]

Ośleple, głuche, o piersi zapadłej,  
Gęsto twe brzegi obsiadły:  
Oblazłe z włosów czaszki poźółkniałe  
Biją o czaszek nawalę  
I pięść o pięść się rani  
I z zachrypniętej krtani  
Okrzyk bezdźwięczny kracze  
Twą nieśmiertelną chwałę,  
O słońce! o życie!  
O ty gasnących zórz wieczornych boże!  
O ty posępny pogrzebie!  
O ty nieznaną, o daleka drogo!...

Mnogo  
Globów ognistych —  
Ty wiesz: tak mnogo, że milion rozumów,  
Lat miliony liczących, nie zdoła  
Wyczerpać miary — rozsiałeś dokoła  
W tym pełnym ciebie przestworze.  
W błękicie  
Dnia słonecznego, o promienny boże,  
I w nocy roztozczach mglistych,  
O ty pomroków panie,  
Krążą wśród szumów,  
Niedosłyszalnych dla ucha,  
Te światy.  
I każdy z nich ma swe zorze,  
Co gasną,  
Każdy blaknącą ma swą jutrznię własną,  
Swych słońc zachodnich każdy ma szkarłaty  
I swe przepastne otchłanie...

Życia i śmierci ty harmonio głucha!...

Na szczycie  
Swoich ogromów, pomiędzy ogromy  
Siadłeś, Waruno, i patrzysz na ziemię,  
Na pył ten marny, na proch ten znikomy,  
Na to robactwo, na te lwy, na trawy,  
Na wód kropelkę, na plemię  
Ptaków i ludzi,  
Na krwawy,  
Na nieopłatny znój...

Obraz świata, Ziemia

Zabłyśły zorze —  
Na łan zorany spłynął blasków zdroj,  
Pieśń skowrończana ze snu siewcę budzi...  
Ziarna wyrosły w twoich deszczów rosie,  
Kłosa dojrzały w ciepłe twego słońca.  
Orkanny<sup>3</sup> tabun twój  
Przebiegł po roli i stratował siew...  
O zmiłkły pieśni skowrończanej głosie!  
O ty zdeptany ugorze,  
Na którym sterczy zwiędły, czarny krzew —  
Oset żałoby...

Światło

Wiatr

<sup>3</sup>orkan — nazwa silnego wiatru; *orkanny* znaczyć ma: wietrzny, z wiatru utworzony. [przypis edytorski]

Bez końca  
Wicher uderza o wierzchołki drzew...  
Czerwone liście padają na groby  
Głucho, bez dźwięku...

Upiorne dusze obiegły rozdroże...  
Patrzają... gdzie patrzają?... Suną... dokąd suną?...

O lęku !...

O ty słoneczny, o jasny Waruno!...

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/nad-przepasciami-iii-waruno>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kasprowicz, Krzak dzikiej róży, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów, 1898

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.